Nr. 174. We Lwowie Poniedziałek dnia 25 Czerwca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Czesi i Polacy.

Lwów 23 czerwca.

Pod tym tytułem spotykamy w *Warsz. Dniewniku* korespondencję z Pragi, którą przytaczamy dosłownie, wstrzymując się na razie od wszelkich uwag i komentarzy.

„Otwarta w tych dniach we Lwowie — pisze korespondent — „powszechna" galicyjska wystawa wysuwa, na czoło kwestję zgody czesko-polskiej. Czesi w wystawie lwowskiej biorą dość poważny udział, co jednakowoż zupełnie nie stoi w sprzeczności z panującą w prasie czeskiej nieprzyjaźnią dla „polskiej sprawy" w Galicji.

Czesi postanowili przyjąć udział w wystawie lwowskiej jeszcze w pozaprzeszłym roku, gdy naturalnie nikomu na myśl nie przychodziło, że po upływie dwóch lat Koło polskie w nierozerwalnym sojuszu z niemieckimi liberałami pójdzie przeciwko narodowi czeskiemu. W czasie tym polskie „pany" pragnąc zabezpieczyć powodzenie projektowanej wystawy, zaprosili do współudziału czeskich inżynierów, budowniczych i przemysłowców, aby pokryć bezsilność galicyjskiego przemysłu.

Rozumie się, że Czesi skorzystali z tej sposobności, aby się odznaczyć poza granicami swojej ojczyzny, licząc na to, że dyrekcja wystawy nie będzie ich wyrobami chwalić się, jako dowodami polskiego przemysłu (?!?). Tym sposobem „powszechna polska" wystawa we Lwowie jest po części dziełem rąk czeskich, a tymczasem Czechom, w nagrodę za ich wybitne współdziałanie, dostały się tylko obwinienia i narzekania za ich mniemaną niechęć do tego przedsięwzięcia „narodu polskiego". Tę „niechęć" widzą Polacy głównie w tem, że prasa czeska nie chce przekonywać narodu czeskiego o konieczności dania dowodu narodowi polskiemu swej bratniej miłości, przez odwidzenie wystawy lwowskiej. I rzeczywiście prasa czeska nie skrywa bynajmniej swej antypatji (?) do tej polskiej sprawy. Czesi zarzucają Polakom, że swą wystawę, która stosownie do pierwotnego programu powinna być nie polską, lecz krajową tj. polsko-ruską, chcą demonstracyjnie okazać światu, że Galicja jest krajem polskim, w którym Rusini stanowią nieznaczną tylko siłę cywilizacyjną, nie zdolną do samodzielnej działalności. Ze wśród Czechów wzmaga się antypatja do Polaków i ich wystawy z dnia na dzień, widać to także ze starań Staroczechów, którzy chcą zachęcić czeskie społeczeństwo do dania jakiegokolwiek dowodu swej sympatji dla powszechnej polskiej wystawy we Lwowie. Na ostatniem zebraniu staroczeskiego klubu zachęcał członek czeskiego sejmu dr. Emanuel Tonner obecnych, aby urządzali masowe wycieczki na wystawę lwowską, aby tym sposobem odpłacić się Polakom za ich wycieczki na wystawę czeską w roku 1891. — Ten przyjaciel braterskiego polskiego narodu zapędził się w swym wykładzie o polsko-czeskiej wzajemności tak daleko, że wyraził zdziwienie, iż narody polski i czeski nie zrosły się w jeden narodowy organizm. Były przecież u nich wspólne narodowe podania: u Czechów praojciec Krok, u Polaków Krakus, u Czechów Lubusza, u Polaków Wanda. Początek czeskiej dynastji przemysławskiej jest równoczesny z zaczątkiem dynastji Piastów w Polsce! „Tak, bezsprzecznie — komentuje te wywody czeski *Czas* — mieliśmy wiele wspólnego ze sobą, obecnie jednak narodem czeskim rządzi narodowa partja liberalna, polskim zaś arystokratyczne Stańczyki, którzy zawsze są gotowi sprzedać cały świat słowiański i swój własny naród za wiedeńską miskę soczewicy. Od roku 1891 nadzieje Czechów na przyjaźń polską znacznie zmalały i zbladły, a w czeskiem społeczeństwie o jakiejkolwiekbądź sympatji, chociażby tylko do wystawy lwowskiej, i mowy być nie może".

Niemniej ostro wyraziły swą antypatję do powszechnej wystawy polskiej i *Narodni Listy*. We Lwowie — czytamy tam — grzeją swoje zniszczone ciała w ciepłych promieniach wspaniałej wystawy wielmożni panowie, chcąc tym sposobem dowieść, że się starają o rozwój Galicji. Rozdrażnienie czeskiej prasy przeciwko braciom Polakom da się objaśnić także i tem, że w ostatnich czasach prasa polska broniła praw narodowych Polaków szląskich przed żądaniami ludności czeskiej. Z gazet polskich ani jedna się nie przyznała otwarcie, że rząd koalicyjny obraża i uciska ludność czeską, przeciwnie wszystkie gazety polskie odmawiają Czechom szląskim ich narodowych praw w księstwie cieszyńskiem, jako niczem nieuzasadnionych.

W r. 1890 podczas spisu ludności pokazało się, że na 142.000 Polaków mieszka tam 71.009 Czechów, wszystkie polskie gazety jednak twierdzą *unisono*, że księstwo cieszyńskie jest prowincją polską."

Rękodzielnicy, a Wystawa.

W tych dniach inżynier techniczny muzeum technologicznego z polecenia ministerstwa zwidził pracownię obuwia dla c. k. armji wykonywanego w rb. przez szewców lwowskich i z prowincji jako członków Towarzystwa dostaw dla armji pod nadzorem Dyrekcji. Inżynier ów, zbadawszy szczegółowo stan pracowni i roboty, wyraził zdziwienie, iż pracujący posiłkują się maszynami, które wiele pozostawiają do życzenia, a obchodzą się bez maszyn pomocniczych, niezbędnie do wyrobu obuwia wojskowego potrzebnych.

Wykazawszy następnie potrzebę sprawienia takich maszyn, radził, ażeby Towarzystwo wysłało do Wiednia dwóch delegatów, którzyby obznajmili się z odnośnemi maszynami, a następnie, żeby poczyniło starania u ministerstwa celem pośrednictwa w nabyciu tych maszyn. Maszyny mogłyby być spłacane nawet ratami. Delegatom, którzy na koszt państwa przyjechaliby do Wiednia, muzeum technologiczne ułatwiłoby wybór maszyn.

Gdy na wystawie naszej w muzeum technologicznem znajdują się pewne maszyny pomocnicze, tak przez firmę Neidlinger, jak i inne przedstawione, przeto inżynier zaprosił przedstawicieli Tow. dostaw dla armji, aby jawili się w muzeum na wystawie, a tam od 5. do 7. zobaczą maszyny te w pełnym ruchu i sami ocenią ich pożyteczność.

W oznaczonym dniu firma Neidlinger puściła w ruch wszystkie maszyny Singera do szycia robót rymarskich, szewskich, krawieckich, płótna, robienia dziurek do surdutów, koszul, przyszywania guzików do obuwia damskiego i t. p., razem maszyn do szycia 16. Publiczność cisnęła się, aby zobaczyć i podziwiać prześliczne szwy na bucikach damskich, bieliźnie i ubraniach męskich. Godzinę trwało to widowisko, a reprezentanci firmy dawali wyjaśnienia i pouczenia gremialnie pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego przybyłym członkom Towarzystwa, a w obecności członka wydziału krajowego p. Komanowicza, który wykonującym dostawy obuwia wojskowego przyrzekł w nabywaniu maszyn pomocniczych pomocy i pośrednictwa wydziału. Gdy zaś członkowie Towarzystwa objawili chęć bliższego obznajomienia się z maszynami temi, firma Neidlingera okazała gotowość nietylko pouczenia, jak się z maszynami należy obchodzić, ale co więcej umocowała swego maszynistę do pouczenia przedstawionych z Towarzystwa delegatów także szycia temi maszynami.

Od onegdaj przeto zaczęła się ta nauka interesowanych.

Wrażenie, jakie wynieśli rękodzielnicy z muzeum technologicznego, było ogromne — Dziś, gdy cały świat postępuje, a maszyny pomocnicze w dziale rękodzieła stanowią jego rozwój i pouczenie, koniecznem jest, aby wszyscy rękodzielnicy, a szczególnie szewcy i krawcy korzystali z możności pouczenia się nietylko, jak należy obchodzić się z maszynami, lecz także z tem, do czego każda maszyna nadaje się, dlatego sądzimy, że obowiązkiem przełożeństw stowarzyszeń rękodzielniczych tak we Lwowie, jak z prowincji być powinno, umożliwić każdemu majstrowi, każdemu czeladnikowi i uczniowi zwidzenie wystawy, ztamtąd bowiem czerpać oni mogą wzory, tam nalepiej obznajomić się z maszynami pomocniczemi. — Czas już najwyższy otrząść się z wad zazdrości, czas najwyższy zrozumieć, iż tylko na wzorach nauczyć się czegoś można i tą naukę zwalczyć tandetę.

Bardzo mało rękodzielników zwidza wystawę — jest to smutnym objawem braku poczucia obowiązku uznania pracy kolegów wystawców, którzy wystawiając swoje przedmioty, zasłużyli się dobrze krajowi, dawszy niezbite dowody, iż polskie rękodzieło w niczem nie ustępuje zagranicy!

Niewątpimy, że pp. przełożeni stowarzyszeń rękodzielniczych, w czem i izba stowarzyszeń powinna wziąć główny udział — umożliwią członkom swoim, współpracownikom i uczniom gremialne zwidzanie wystawy i w tej mierze pouczający przykład wezmą sobie z sympatycznych stowarzyszeń „Gwiazda" i „Skała".

Z Wystawy.

Lwów 24. czerwca.

Niedziela wczorajsza na wystawie wbrew wszelkim pesymistycznym przewidywaniom — udała się nadzwyczajnie. Pogoda, która od rana groziła kaprysami, w formie spazmatycznych deszczów, dziwnie jakoś powstrzymała się od tych nerwobolów i aż do wieczora sprzyjała gościom wystawowym. A gości tych było mnóstwo. O szczególnych epizodach dnia wczorajszego zdajemy sprawę w osobnych notatkach; tu zaznaczamy, że od popołudnia ruch na wystawie, do późnej nocy był nadzwyczaj ożywiony. Tysiące i tysiące snuły się przez główną *avenue* w doskonałem usposobieniu, chwaląc piękne dzieło wystawy. Obcych zauważyliśmy wczoraj bardzo wielu.

* * *

Wczoraj o godzinie 4. popołudniu rozpoczęło się na placu wystawy uroczyste rozdanie nagród, przyznanych wystawcom bydła rogatego w obecności prezesa wystawy ks. Adama Sapiehy, członków dyrekcji i nader licznie zebranej publiczności.

Przed przystąpieniem do rozdania nagród przemówił ks. Adam Sapieha:

Czcigodne panie i łaskawi panowie, — przypominam, że przedewszystkiem od r. 1877 nie było w tym kraju, a przynajmniej w tej jego części wystawy, a również zwracam uwagę i proszę o uznanie faktu, że jeszcze nie było na tej ziemi polskiej wystawy, w którejby tyle włościan występowało i gdzieby tak wysoko, jako hodowcy stanęli i gdzieby włościanie otrzymali jedną z pierwszych nagród. Do tego faktu przywiązuję wielkie moralne i polityczne znaczenie.

Tyle chciałem podnieść, a obecnie przystępuję do odczytania spisu nagrodzonych wystawców i rozdania nagród.

Po tem przemówieniu odczytywano po kolei nazwiska nagrodzonych wystawców i przyprowadzono przed publicznością nagrodzone sztuki bydła. Uroczystość trwała do godz. 6. wieczór, a każdą nagrodzoną sztukę bydła witała publiczność oklaskami.

Minister rolnictwa hr. Falkenheim, który miał przybyć do Lwowa i wziąć udział w uroczystości rozdania nagród, telegrafował do radcy rządowego p. Struszkiewicza, iż z powodu inspekcyjnej podróży do Nadwórny na uroczystość przybyć nie może.

Po premiowaniu bydła włościańskiego, wystąpił z grona nagrodzonych włościan gospodarz z Krowodrzy, Stanisław Chwastek i przemówił do księcia w te słowa:

Książę Panie! Działalność twoja i twe szczere serce, otwarte zawsze dla nas młodszych braci, znane jest w całym kraju. Gdyby wszyscy panowie szli w twoje ślady, kraj nasz podniósłby się ekonomicznie tak wysoko, iżby wszystkie inne przewyższył. Nie będę, dostojny Panie, podnosił twych głośnych zasług, wszystkim one są znane, kończę przeto i w imieniu włościan wznoszę, książę Adam Sapieha, włościan dobrodziej, niech żyje w jak najdłuższe lata.

Książę podziękował uprzejmie i życzył Chwastkowi, ażeby chów jego bydła, świadczący o zrozumieniu tej gałęzi gospodarstwa, był wzorem dla reszty gospodarzy-włościan w kraju.

* * *

O godz. 1. w poł. w restauracji Baczyńskiego, na wystawie, dał książę Adam Sapieha śniadanie dla włościan-wystawców. W lewem skrzydle pawilonu restauracyjnego zgromadziło się około 150 włościan ze wszystkich okolic kraju. Obok strojów naszych chłopów z Podola mieniły się charakterystyczne krakowskie sukmany. Na śniadanie przybyła także księżna Jadwiga Sapieżyna, małżonka czcigodnego prezesa, która z właściwą sobie dobrocią i uprzejmością objęła rolę gospodyni. Po śniadaniu, które pod każdym względem zadowoliło wszystkich obecnych, powitał gości książę Adam Sapieha i podnosząc kielich w te przemówił słowa:

„Kochani bracia włościanie! Prosiłem was tutaj ażebyście ze mną kieliszek wina wypili, ale przedewszystkiem prosiłem, abyście na wystawę przyjechali i zrozumieli, jakie ta wystawa ma znaczenie. Zdaje mi się też, że zrozuminiecie i pojmiecie, że tu nie o zabawkę chodzi, ale jestto rzecz poważna, która może stanowić o niejednego z was majątku przyszłym i bycie materjalnym. Dlatego proszę was usilnie w imieniu Towarzystwa, które się chowem bydła gorąco zajmuje przypatrzcie się tym okazom, które będą premjowane, rozmówcie się z ich właścicielami, pytajcie dlaczego premje dostali i głoście potem po kraju, że każdy może do takiego samego pięknego bydła dojść, byle chciał z innemi wspólnie pracować. Proszę raz jeszcze nad tą rzeczą się zastanowić i jej swoje staranie poświęcić. Jeszcze raz dziękuję wam żeście tu przybyli i wnoszę ten kieliszek, niech żyją włościanie nasi koledzy rolnicy.

Przemowa ta, wygłoszona ciepło, a z cechującą księcia swadą, wywarła ogromne wrażenie. To też zaczęto się cisnąć do czcigodnego prezesa wystawy i kto tylko zdołał, całował ręce, kolana, ramiona, kraj szaty księcia. Ks. Jadwiga Sapieżanka była również przedmiotem owacji.

Gospodarz Stanisław Cwastek z Krowodrzy pod Krakowem, chwycił księcia w silne ramiona i podniósł w górę, przy grzmiących okrzykach: Niech żyje! „Mnohaja lita"! Następnie przemówił Rusin, włościanin Wasyl Olijnyk, wójt z Kamiennej (pow. Nadwórniański). W gorących słowach wyraził on wdzięczność księciu za pieczołowitość, jaką interesa gospodarzy-włościan książę otacza, starając się na każdem polu swej tak rozległej działalności o podniesienie dobrobytu ludu. Mowca rzekł, że gorącem życzeniem włościan wszystkich dziś na wystawie zgromadzonych jest, aby takich „panów było więcej w kraju, aby wszyscy takimi byli, jak książę pan, a wówczas byłoby daleko lepiej w kraju". Zakończył toastem na cześć i powodzenie księcia prezesa. Zgromadzeni z zapałem wychylili toast, przyczem zaśpiewali „Mnohaja lita!"

Wreszcie wystąpili jeszcze Mazurzy, którzy podziękowali księciu za łaskawe przyjęcie i całowali go po ręku. Książę był radośnie temi niesztucznemi owacjami wzruszony. Oboje księstwo ze znaną serdecznością wyrażali swoje podziękowanie włościanom, zachęcając ich do pożytecznej pracy na pożytek kraju.

Śniadanie skończyło się o godz. pół do 3. po południu.

Po śniadaniu zaprosił książę włościan na dziś, na godz. 10. zrana do zwidzenia Panoramy.

* * *

Wyrok jury w konkursie pługów zapadł wczoraj o godz. 12. w południe. Nagrodzono między innemi:

W konkurjie pługów głębokoornych otrzymali nagrody: p. Marcinek z Mogilan pod Krakowem medal srebrny państwowy i 60 koron w złocie, p. Faranowski z Podhajec medal honorowy państwowy za pług „samochod", p. Fröhlich z Nowego Sącza medal bronzowy państwowy za pług zwrotny piętrowy z kolcami, D. Wachtel z Wrocławia za pług balansowy medal bronzowy gal. Towarzystwa gospodarskiego.

W konkursie pługów wielkoskibowych otrzymali nagrody: bracia Eberhardt z Ulszni dyplom honorowy Tow. gospodarskiego za dwu i trzy-skibowe pługi, H. Cegielski z Poznania medal srebrny państwowy za pługi dwuskibowe N. 0., Umrath i Sp. z Bubna medal bronzowy państwowy za pługi dwuskibowe.

W konkursie pługów włościańskich otrzymali nagrody: p. Fröhlich z Nowego Sącza' medal srebrny państwowy za pług włościański P. F. I., p. Hapka z Gródka pod Lwowem medal bronzowy państwowy, p. Faranowski z Podhajec medal bronzowy galic. Towarzystwa gospodarczego, p. Szulakiewicz z Bóbrki list pochwalny gal. Towarzystwa gospodarskiego oddziału lwowskiego za pług Nr. 2.

* * *

Austrjackie centralne Towarzystwo dla gospodarstwa mlecznego, odbędzie dziś o godzinie 10. rano drugie zwyczajne walne zgromadzenie w sali zgromadzeń wystawy krajowej we Lwowie. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności za r. 1893. 2. Sprawozdanie kasowe za rok 1893 i udzielenie absolutorjum. 3. Wybór 7 wylosowanych członków wielkiego wydziału i dodatkowy wybór 2 członków. 4. Wybór 2 członków komisji rewizyjnej. 5. Odczyt p. Karola Malsburga, docenta wyższej kraj. szkoły rolniczej w Dublanach. 6. Wnioski członków.

Zaproszenia rozesłał prezydent Towarzystwa Rudolf baron Doblhoff.

* * *

Na placu wystawy postąpiła budowa toru wyścigowego dla kolarzy w ciągu ostatnich trzech dni znacznie naprzód, tak, iż tor będzie już 25. b. m. oddanym do użytku jeźdźców, a dnia 30. b. m. o godz. 4. po południu odbędą się na nim wyścigi kolarzy Sokołów.

Od dnia 25. b. m. wolno będzie tym druhom, którzy się do wyścigów zgłosili, ćwiczyć się w jeździe na torze.

Zarząd oddziału kolarzy Sokoła lwowskiego wzywa gniazda. względnie druhów, którzy zgłoszenia do wyścigów zapowiedzieli. a kwestjonarjuszy, ani formalnych zgłoszeń dotychczas nie nadesłali, by to najdalej do 25 b. m. godz. 8. wieczór zrobili, w tym bowiem dniu zostanie lista zgłoszeń stanowczo zamkniętą.

* * *

Wczoraj na placu wystawy na brak muzyki nikt skarżyć się nie mógł. W południe grała kapela 24 pp. podczas śniadania dla włościan, oraz 30. pp. w restauracji Drehera. Po południu zaś pobyt na placu bardzo licznie zebranej publiczności uprzyjemniały orkiestry 80 pp. w nyży około fontanny, 30. pp. w kawiarni arabskiej i u Drehera. W pierwszej altanie „Harmonja" witała gości przeważnie patrjotycznemi utworami.

* * *

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn przyjechał wczoraj wieczór do Lwowa i zamieszkał u hr. Stan. Badeniego.

Dziś w połud. daje p minister na placu wystawy śniadanie, na które wiele osób otrzymało zaproszenie.

* * *

Dziś o godz. 4. po połud. odbędzie się próba pociągowa wołów na placu wystawy na drodze od pawilonu ks. Sanguszki do bramy stryjskiej. Para wołów będzie ciągnęła przeszło 10.000 kilogramów.

* * *

Dnia 28. wyrusza z Nowego Sącza osobny pociąg, wiozący uczniów szkoły zawodowej z Gorlic i innych gości wystawowych pod przewodnictwem p. Wojciecha Biechońskiego.

Hr. Harrach, poseł do rady państwa, poczynił w pawilonie humenowskim znaczne zakupy ręczników i haftów włościańskich.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 20.051 osób, z tego: 3.065 osób zwidziło Panoramę, 1.256 osób Pałac sztuki, 1.146 osób pawilon Matejki, 957 osób Aquarjum.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 25. czerwca.

Wycieczka 300 włościan i rękodzielników z pow. jarosławskiego na wystawę krajową we Lwowie.

Popis uczniów szkoły muzycznej Mikulego.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 1 zł.

O godz. 10 rano na placu wystawy walne zgromadzenie austrj. Towarzystwa dla gospodarstwa mlecznego

Teatr letni: „Podróż po Warszawie", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Feliksa Szobera. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Kalendarz. *Poniedziałek* (25.): Prospera b. Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. minut 58.

Z niedzieli. Święty Medard — jak się pokazuje — przynajmniej w niedziele spogląda na nasz gród łaskawszem okiem. I oto wczoraj mieliśmy znowu niedzielę, wolną od deszczu. Od czasu, do czasu wprawdzie niebo zaciągało się chmurami czarnemi, chwilami nawet dawały się słyszeć oddalone grzmoty — na szczęście jednak skończyło się tylko na pogróżkach i ku niewypowiedzianej radości Lwowian, nareszcie zajaśniał nam dzień prawdziwie wiosenny. To też miasto nasze już od rana podobne było do ożywionego mrowiska. Wśród poruszających się tłumów wprawne oko Lwowianina z łatwością rozróżniało twarze obcych, licznie na wystawę krajową przybyłych osób z prowincji. Od ubiorów miejskich mile odbijały barwne stroje włościan z rozmaitych okolic kraju, z widocznem zaciekawieniem oglądających nasze miasto. Można było wczoraj we Lwowie obaczyć i ferezję krakowską i guńkę hucuła i oryginalny strój górala tatrzańskiego i poważne szaty włościanina ruskiego. Oryginalny to, szczególnie dla obcych, był widok.

Popołudniu — naturalnie — wszystko ruszyło na wystawę. Mniej śmiali i niedowierzający jeszcze św. Medardowi pozostali w mieście i ci zapełnili Wysoki Zamek i ogródki.

Późnym już wieczorem rozbawiona ludność naszego miasta powracała do domu, a dopiero po godzinie 11. w nocy zapanowała cisza, przerywana tylko niekiedy objawami wesołości spóźnionego a zbyt podochoconego przechodnia.

Zawiadomienie. W poniedziałek d. 25. bm. w szkole żeńsk. im. Staszica o godz. 6. odbędą się oględziny lekarskie kandydatek do tegorocznej kolonji Rymanowskiej, na które nieodzownie stawić się trzeba. *Z komitetu leczniczej kolonji Rymanowskiej.*

O bankiecie, który się odbył onegdaj dla gości z parlamentu wiedeńskiego w hali muzycznej na wystawie, zamieszcza dzisiejsza *N. fr. Presse*, nader obszerne sprawozdanie.

Fontana świetlana nie funkcjonowała wczoraj, gdyż w ostatniej chwili przewody betonowe się popsuły. Naprawa potrwa kilka dni.

Wybór wikarjusza kapitularnego. W sobotę o godz. 9. rano w katedrze na Wawelu w Krakowie odprawił ks. kanonik Sobierajski uroczystą wotywę do Ducha św., przy udziale kleru katedralnego. Następnie po odprawionej wotywie gremium kapituły udało się do kapitularza, obok katedry położonego, celem dokonania, stosownie do przepisów prawa kanonicznego, wyboru wikarjusza kapitularnego, mającego sprawować rządy dyecezji aż do chwili stanowczego obsadzenia stolicy biskupiej. Wikarjuszem kapitularnym wybrany został jednogłośnie ks. dr. Feliks Gawroński, prałat kustosz kapituły katedralnej. Ogłoszenie wyboru dokonanem zostało wśród bicia „Zygmunta." Zaszczycony wyborem rządca dyecezji krakowskiej urodził się w r. 1835, wyświęcony na kapłana r 1858, godności kanonika dostąpił w roku 1880, a od r. 1889 piastuje zaszczytną godność prałata-kustosza kapituły.

Dzika brutalność... czy obłąkanie? Społeczeństwo nasze przyzwyczajone już do tego, że *Kurjer Lwowski*, wierny swoim poglądom radykalnym, z z karygodnem lekceważeniem traktuje wszystko, co polskie, co wypływa z historji i tradycyj naszego narodu, co nierozerwalną nicią z przeszłością naszą połączone. I nie może być inaczej, gdy się zastanowić bliżej, jakie kierunki społeczne i narodowościowe to pismo niby polskie przedstawia i patronizuje. Socjalizm, poplątany z radykalizmem ruskim — oto cecha wybitna systematycznej akcji tego pisma. Że w takich warunkach *Kurjer* przy każdej nadarzonej sposobności obryzguje jadem szyderstwa i nienawiści nasz ustrój społeczny, że w jego oczach koniecznie musi być zbrodniarzem każdy, kto nosi nazwisko rodu historycznego, lub posiada mienie, po przodkach odziedziczone, to już nikogo nawet nie dziwi. Lecz do tej pory nie bywało jeszcze, aby to pismo poważyło się drwić sobie niegodnie z osobistości, które są — poprostu święte i nietykalne dla każdego, kto Polakiem się mieni! Nareszcie i te szranki jakiej takiej przyzwoitości przełamał behaterski *Kurjer Lwowski*. Oto w niedzielnym numerze — pisząc w „Kronice" o drożyźnie, panującej w restauracji francuskiej na placu wystawy — zauważa, że porcja ryb lub innych gadów *(sic!)*, przyrządzonych „a la Cardinale", zapewne z powodu zgonu Dunajewskiego", kosztuje po 2 do 2 zł. 50 ct.! Jakże nazwać ten wybryk socjalistyczno-ruskiego humoru *Kurjera?* Równie wstrętny i niesmaczny, jak brutalny i zjadliwy, zdaje się wskazywać istotnie, że to pismo zatraciło już nawet instynkt zachowawczy, jaki posiada nawet gad każdy. Bo przecież najgorętszy nawet zwolennik brukowych dowcipów *Kurjera*, jeżeli nie zamarło w nim zupełnie uczucie zwykłej ludzkości, nie zagasła ostatnia iskra patrjotyczna, musi z oburzeniem odrzucić od siebie pismo, które w ten sposób szyderczy i prostacki uwłaczać śmie pamięci polskiego biskupa i księcia Kościoła!

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godzinie 9. minut 45 wieczór wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Pohulanka l. 14, gdzie po przybyciu zastano Annę Piotrowską, żonę murarza, która miała uledz poparzeniu. Skonstatowano u niej oparzenie pierwszego stopnia na szyi obu rękach i nogach. Po stosownem opatrzeniu, odstawiono nieszczęśliwą do szpitala powszechnego. Przyczyną ma być nieostrożność, albowiem Piotrowska chciała do gorejącej lampy dolać nafty, która zająwszy się, objęła ją w płomienie i spowodowała nieszczęśliwy wypadek.

Kradzieże. Iwan Szawoła, zarobnik, przyszedłszy przed kilku dniami na nocleg do swego kolegi Jurka Hrycyka, skradł mu z otwartego mieszkania nowy płaszcz i kamizelkę wartości 7 zł.

Pani Emilji P. skradziono wczoraj dwa złote garnitury z zamkniętego pokoju, a mianowicie broszkę i kulczyki z rubinami wartości 34 zł. Jako podejrzaną o tę kradzież aresztowano służącę Paulinę Kulczyńską.

Z domu pod l. 10 przy ulicy Szpitalnej skradziono w ubiegłym tygodniu 70 sztuk mosiężnych klamek wartości 50 zł.

Szulimowi Miletowi, właścicielowi realności z Winniczek, skradziono wczoraj z fury płaszcz sieraczkowy z kapuzą wartości 16 zł.

Uznanie. Ze Staregomiasta donoszą nam: Jak wiadomo, Wydział krajowy przeznaczył dla naszego powiatu 12.000 zł. na bezprocentowe pożyczki dla dotkniętych nieurodzajem. Wydział powiatowy zająć się miał rozdziałem tych pożyczek między włościan. Chcąc ułatwić podjęcie tej pożyczki bez wszelkich kosztów, zajął się tą sprawą nader gorliwie p. Marjan Władyczyński, który jako członek tutejszego wydziału powiatowego, ułożył cały program rozdziału pożyczek, zaś jako notarjusz, sporządził bezpłatnie dwa skrypta od wydziału powiatowego dla Wydziału krajowego, tudzież przeszło dwadzieścia skryptów notarjalnych dla gmin, którym przyznano pożyczki, a które następnie według wypracowanej przez p. Władyczyńskiego instrukcji, pomiędzy swych członków rozdzieliły.

P. Władyczyński nie chcąc uszczuplać funduszu pożyczkowego, wszystkie akta notarjalne sporządził zupełnie bezpłatnie i za to prawdziwie obywatelskie postępowanie, należy mu się publiczne uznanie.

Uznaniu temu dał wyraz prezes tutejszej rady powiatowej na posiedzeniu wydziału, a następnie na zebraniu pełnej rady powiatowej, a członkowie rady przez powstanie podziękowali p. Władyczyńskiemu za jego obywatelską działalność, a zarazem uchwalili uznanie zapisać do protokołu posiedzeń rady.

Nowy fortepian. Zawiązało się we Wiedniu „Towarzystwo rozszerzania fortepianów z klawiaturą „Janko", które dotąd budował tutaj Kołykiewicz, a które od kilku lat zostały znacznie ulepszone. Mają trzy rejestry klawiszów jeden nad drugim, tak, że można brać na nich frazy, na zwykłych fortepianach niemożliwe. Nauka jest łatwą, a dla kompozytorów nowe sposoby wydobywania efektów. Profesor Schmidt przepowiada temu wynalazkowi piękną przyszłość.

Młodziutki król hiszpański zmienił w tych dniach głównego kierownika swoich, rozpoczętych od niedawna studjów. Ze stanowiska tego ustąpił jenerał Sanchez — jak zapewniają — w skutek obłożnej choroby, a miejsce głównego instruktora studjów Alfonsa XIII objął pułkownik artylerji, Don Jouan Loriga y Herrera Davilla. Młodziutki król rozpoczął niedawno także i naukę jazdy konnej, odbywając lekcje w koszarach kawalerji („Cabellerizas"). Dosiada on małego konika, którego podarowano królowej-rejentce w Burgos, gdy odwidzała rannych z pamiętnej katastrofy.

Kapitał publiczny włościan byłych dóbr koronnych w guberniach Królestwa Polskiego, przechowywany obecnie w warszawskim kantorze banku państwa, zaliczony został do specjalnych środków ministerstwa spraw wewnętrznych i oddany do rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora dla wydawania zaliczeń włościanom rzeczonych guberni w razie nieurodzaju, gradobicia, powodzi i innych tego rodzaju klęsk. Zaliczenia wydawane być mają z pobieraniem 3% rocznie z warunkiem zwrotu w przeciągu lat 3 i zezwoleniem na prolongatę lub rozłożeniem spłaty na raty jeszcze na lat 3, w razie doznanej przez dłużnika nowej klęski.

Od administracji. Ponieważ wielu prenumeratorów użala się, iż dodatek wieczorny *Dziennika* wychodzi zapóźno, wydawanym on będzie od dziś i a j o g o d z i n i e pół do 5. p o p o ł u d n i u.

Fundacja im. Adama Mickiewicza. W miesiącu maju złożyli: Ks. Józef Cwiąkała, prof. gimn. pol. w Detroit w Ameryce Półn. 1 zł. 50 ct, prof. M. Krynicki od grona gimn. samborskiego za kwiecień i maj 6 zł 45 ct, prof. Gustawicz od grona gimn. III w Krakowie za maj 2 zł 40 ct, prof St. Romański od grona gimn. stryjskiego 4 zł. 30 ct, dyr. Józef Skupniewicz od grona gimn. kołomyjskiego za marzec, kwiecień i maj 7 zł. 60 ct., prof. W. Kłapkowski od grona państw. szkoły przem. we Lwowie 1 zł. 70, prof Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 2 zł. 95 ct., grono gimn. Franc. Józefa we Lwowie 5 zł. 20 ct., prof Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 4 zł. 80 ct., prof P. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3 zł. 10 ct., dyr. gimn. III w Krakowie od grona gimn. zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Czesł. Rozmuskiego 34 zł. 50 ct., dr. Leon. Kulczyński od grona gimn. św. Anny zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. J. Jaworskiego 29 zł., prof. Walerjan Krywult od grona gimn. sanockiego 5 zł. 60 ct., prof. H. Kopia od grona gimn. niemieckiego we Lwowie za maj 1 zł. 40 ct. W czerwcu złożyli: prof. E. Pelikan od grona buczackiego 3 zł. 74 ct, grono gimn. Franciszka Józefa 2 zł. 80 ct., prof W. Kłapkowski od grona miejskiej szkoły przemysłowej 1 zł. 70 ct, dr. Stodolak od grona gimn. św. Jacka w Krakowie 2 zł. 15 ct., prof. P. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3 zł. 10 ct, prof Janelli od grona naucz. szkoły realnej we Lwowie 2 zł. 90 ct., dr. Zygmunt Lenkiewicz, kanonik kapituły rz. kat 20 zł., prof. Br. Gustawicz od grona gimn. III. w Krakowie 2 zł. 30 ct., dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 3 zł. 5 zł., prof. Józef Przybylski od grona gimn. drohowyzkiego 7 zł. 2 ct, pref. St. Rzepiński od grona gimn wadowickiego za maj i czerwiec 2 zł. 60 ct Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 4 694 zł 52 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W poniedziałek w Teatrze letnim: „Podróż po Warszawie", krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Feliksa Szober'a; we wtorek po raz 22. „Flirt", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. Pierwszy występ pani Natalji Siennickiej po powrocie z występów gościnnych w Warszawie.

Opera. Prawdziwą przyjemność uczyniła dyrekcja teatru tak Lwowianom, jak i licznym gościom, którzy odwidzili wczoraj gród nasz, dając „Halkę" Moniuszki z p. M y s z u g ą w roli Jontka. Nieśmiertelne to dzieło naszego mistrza tonów, nie przestanie chyba nigdy zachwycać prześlicznemi melodjami, przemawiającemi tak serdecznie do naszych serc i dusz, zwłaszcza w tej arcyznakomitej interpretacji, jaką nas darzy Myszuga. Niejedna scena europejska pozazdrościłaby nam takiego tenora, takiego artysty-śpiewaka. Śpiew jego, to szczyt piękna, to ideał, z którego wyżyn przemawia do nas przecudną melodją mistrz prawdziwie naszej, polskiej rodzinnej muzyki.

Artysta to z Bożej łaski M y s z u g a, nie dziw też, że takim się stał naszym ulubieńcem. Inne role z Halką (p. Kasprowicz) na czele, wypadły wcale dobrze, a całość ładnie wystawiona, czyniła na licznie zgromadzonej publiczności jak najlepsze wrażenie. Oklaskom nie było końca...

Wielki koncert gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się dziś na Wystawie w hali muzycznej. Będzie to jedna z najświetniejszych produkcyj, tak bowiem program złożony z samych narodowych kompozycyj, jak i siły wykonawcze, utworzą całość wyborną. Początek o godz. 7.

„Świat." Ostatni (12) numer *Świata* przyniósł dwie bardzo interesujące ilustracje. Jedna przedstawia otwarcie Wystawy krajowej, według doskonałego rysunku utalentowanego malarza Stanisława Dębickiego. Jest to jedyny dokument artystyczny, odtwarzający uroczystą chwilę, z powodu bowiem złego światła w pawilonie przemysłu nawet fotograficzne reprodukcje nie udały się, jak należy. Wszystkie postacie w tej interesującej kompozycji są portretowane udatnie. Klisza wyborna, artystyczna i odbita nader starannie. Druga rycina jest kopią niezmiernie ciekawego rysunku z końca ubiegłego stulecia, wyobrażającego unoszenie przez kozaków rannego Kościuszki z pola bitwy pod Maciejowicami. Rysunek ten nigdy dotąd nie był reprodukowany. Nakreślił go na miejscu, w parę godzin po walce, Grundstein (pruski *attaché* wojskowy) dla króla Fryderyka, na planie batalji. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że cały zeszyt najświeższy *Świata* równie pod względem literackim, jak artystycznym, jest bardzo zajmujący, bogaty i piękny.

„Kurs nauki języka polskiego dla klasy IV. Zakładu głuchoniemych. Opracował Antoni Mejbaum, nauczyciel lwowskiego Zakładu głuchoniemych We Lwowie — nakładem dyrekcji Zakładu głuchoniemych 1894 r." Pod powyższym tytułem opuściła świeżo prasę drukarską książka, której autor, p. Antoni Mejbaum, wieloletni nauczyciel Zakładu głuchoniemych, z prawdziwem znawstwem i umiejętnością kreśli zakres nauki, przeznaczonej na jedną klasę. Właściwem tłem książki jest gramatyka, a mianowicie nauka o przyimkach wraz z wskazówkami, jak i kiedy ich używać należy. Obok tego są także traktowane i inne działy gramatyki, nie tak jednak szczegółowo, jak nauka o przyimkach. Reguły gramatyczne wysnuwa autor z przykładów; po każdem pouczeniu dla utrwalenia rzeczy przerobionej, przytacza szereg zdań, pozostających w ścisłym związku z poprzedniemi pouczeniami, a celem ułatwienia nauczycielowi pracy, dołącza do tychże zdań szereg pytań.

Ze względu, iż literatura nasza na polu szkolnictwa jest jeszcze ubogą, a w szczególności, iż brak nam jeszcze stosownych podręczników dla takich zakładów, jakim jest Zakład głuchoniemych, z uznaniem powitać należy świeżo napisaną pracę p. Mejbauma.

W „Bibljotece powszechnej", wydawanej przez W. Zukerkandla, wyszło kilka nowych tomików, zasługujących na uwagę czytelników: „M a r j a" Malczewskiego według pierwszego wydania, „H u l a j d u s z a", widowisko sceniczne w ośmiu obrazach Adolfa Walewskiego, wreszcie J. Korzeniowskiego: „P i e r w e j m a m a". komedja w jednym akcie i powieść „S p e k u l a n t". Bardzo staranny wybór tych dzieł tylko na pożytek czytelników wyjść może, szczególnie co do Malczewskiego i Korzeniowskiego, gdyż tanie wydawnictwa „M a r j i" bywają zwykle rychło rozkupione, a „S p e k u l a n t a" w taniem wydaniu nie mieliśmy dotychczas. Jest to jedna z najlepszych powieści Korzeniowskiego, w której charakter Augusta, zimnego i wyrachowanego spekulanta i sieroty Klary należą do najudatniejszych. Dodajmy do tego że nawet drugorzędne postacie, nie wyłączając pachciarza, wypadły bardzo świetnie. Jeżeli już mamy przedrukowywać stare wydania, to chyba tylko takie, jak „S p e k u l a n t", ażeby uprzystępnić młodemu pokoleniu zapoznania się z niemi. *r*

Ostatnie wiadomości.

Kwestja budowy wielkiej kolei północne w Rosji, mającej połączyć Petersburg z Murmanem, zdaje się być bliższą rozstrzygnięcia. Według doniesienia *Nowawo Wremieni*, minister finansów W i t t e, jak wiadomo, powaga w sprawach kolejowych, ma się niebawem udać do Murmanu, ażeby osobiście zbadać ekonomiczne i geograficzno-topograficzne położenie kraju. Podróż ta dowodzi, iż rząd w zasadzie zgodził się na budowę kolei północnej.

Z Petersburga donoszą, że na kolei Orelsko-Witebskiej wykryto miny, których celem było podobno wysadzić pociąg dworski podczas przejazdu na manewry do Rosji środkowej. Skutkiem tego car zapewne nie pojedzie na uroczystość odsłonięcia cerkwi w Borkach.

Wyścigi krakowskie.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Kraków 24. czerwca. Meetingowi dzisiejszemu sprzyja prześliczna pogoda. Udział kraju, oraz głośniejszych nazwisk stosunkowo dość słaby, czego widocznym powodem jest wystawa lwowska. Natomiast sam Kraków bierze nadzwyczaj liczny udział. Tłumy mieszkańców pospieszyły na tor wyścigowy, aby przypatrzeć się temu niecodziennemu widowisku.

Wyścigi rozpoczęły się o godzinie 2. po po południu.

W biegu p i e r w s z y m o nagrodę Krakusa, handicap, 2400 koron, z których 2000 koron pierwszemu, 400 koron drugiemu dla 3 letnich i starszych koni, meta 1600 m., startuje koni 6, z których do mety pierwsza przybyła „M e d u s a" 4 l. gn. klacz bar. Zygm. Uechtritza, druga „B o n n i e d u n d e e" 3 l. gn. kl. hr. Tass. Festeticsa, trzeci „M u r z u k" 3 l. gn. og. rotmistrza hr. Józefa Fryd. Fürstenberga.

Totalizator wypłacał 15 zł. za 5, za pierwsze miejsce 31, za drugie 150 zł.

W biegu d r u g i m o nagrodę Rudawy 2.400 koron — 2.000 pierwszemu, 400 koron drugiemu koniowi, dla 3-letnich i starszych koni, meta 1.800 metrów — startowały 3 konie, które do mety przyszły w następującym porządku: pierwszy „K r o p i d ł o", 3-letni ogier hr. Jana Tarnowskiego; druga „S t a n e l l a", 3-let. klacz hr. Józefa Potockiego; trzecia 4-letnia klacz p. Józefa Krzysztofowicza, „G r u z i a n - P r i n c e s s".

Totalizator wypłacał 9 zł. za 5 zł., pierrwsze miejsce 18, drugie 91 zł.

Ogólne zainteresowanie wzbudzał bieg t r z e c i o nagrodę dyrekcji 10.000 koron — z których 8.000 pierwszemu, 2.000 drugiemu — dla 2-letnich ogierów i klaczy wszystkich krajów, meta 1.100 metrów. Startuje koni pięć. Do mety przyszła pierwsza „T u s s l e" hr. Zdenko Kinsky'ego, druga „B l u e - R o d e" hr. Rudolfa Kinsky'ego, trzecia „B a r b e r r y" hr. Andrzeja Hadik-Barkóczy.

Totalizator wypłacał za 5 zł. 40 zł., pierwsze miejsce 50 zł., drugie 506 zł.

W biegu c z w a r t y m o nagrodę rządową 3.200 koron — z których 2.600 pierwszemu, 600 drugiemu koniowi — dla 3- i 4-letnich koni, urodzonych w monarchji austro-węgierskiej, meta 1.000 metrów, do startu stanęły cztery konie. Pierwsza stanęła u mety „D o r n r ö s c h e n", 4-letnia klacz hr. Tass. Festeticsa; drugi „D e t e c t i v e", 3-letni ogier dra E. Russo; trzeci „C s a k ó", 3-letni ogier ks. Fr. Auersperga.

Totalizator płacił za 5 zł. 9 zł., pierwsze miejsce 19 zł., drugie 99 zł.

Nastąpił bieg p i ą t y sprzedażny. Nagroda 2400 koron (2000 pierwszemu 400 drugiemu koniowi), dla trzy-letnich i starszych koni wszystkich krajów, meta 1600 metrów. Startowało sześć koni. Do mety przybyła pierwsza trzy-letnia klacz p. Wł. Schindlera „O t e r o", drugi „S m o k" trzy-letni ogier hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa.

Totalizator płacił 26 zł. za 5 zł., pierwsze miejsce 52 zł., drugie 260 zł.

Zwycięzcę nabył na miejscu ks. Auersperg za cenę 6000 koron.

Bieg s z ó s t y o nagrodę Wisły 2400 koron, bieg z płotami do mety 2400 metrów, odpadł, ponieważ do startu stanął tylko jeden koń.

W biegu s i ó d m y m o nagrodę miasta Krakowa 2400 koron, (2000 pierwszemu, 400 drugiemu koniowi), dla koni wszystkich krajów, meta 4000 metrów, startowały cztery konie. Pierwszy przybył do mety „R o y" porucznika hr. Karola Paara, drugi „I s c h l" hr. Józefa Fryderyka Fürstenberga. Dwa inne pozostały bez miejsca.

Wyścigi skończyły się około godziny 7. wieczorem, poczem nastąpił powrót do miasta. Udział powozów bardzo słaby. Porządek wszędzie panował wzorowy.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 25. czerwca. Odbyło się tu wczoraj pod gołem niebem zgromadzenie socjalnych demokratów, w którem wzięło udział około 12.000 robotników. Powzięto uchwałę w sprawie powszechnego głosowania.

Praga 25. czerwca Przeciw K r z i ż o w i, skazanemu na 10 letnie więzienie za współudział w zamordowaniu M r w y, wdrożono dochodzenie sądowe za zdradę stanu.

Budapeszt 25. czerwca. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu liberałów zgodzono się na wniosek Szilagy'ego, by przyjąć zmianę jednego §. ustawy o ślubach cywilnych, przez izbę magnatów uchwaloną.

Londyn 25. czerwca. Z kopalni Pontybridd, gdzie był onegdaj wybuch gazów wydobyto dotychczas 86 zabitych, 17 ciężko rannych robotników, pozostaje jeszcze w podziemiu 120.

Paryż 25. czerwca. U m a r ł t u w c z o r a j k s. W ł a d y s ł a w C z a r t o r y s k i. (Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem gdyż imie zmarłego podane jest w telegramie niewyraźnie. Przyp. Redakcji).

NADESŁANE.

TEATR LETNI.

Dziś:

Podróż po Warszawie

krotochwila ze śpiewami w 5 aktach, a 6 obrazach przez Feliksa Szobera. Muzyka Adolfa Sonnenfelda.

Jutro w teatrze letnim: „FLIRT" komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. Pierwszy występ pani Natalji Siennickiej po powrocie z urlopu.

NEKROLOGJA.

†

JANEK

najukochańszy syn

Jana i Klary z Popowiczów Riedlów

zgasł w 8-ej wiośnie swego życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 25. czerwca o godzinie 5. popołudniu ulica Długosza liczba 9.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Pies czarny 6 miesięczny bardzo ładny do nabycia ul. Kołłątaja l. 6.

Apteka w Chorostkowie poszukuje zaraz magistra farmacji.

Fabryka Braci WOZELAK poszukuje fachowego stolarza (*Platzmeistra*) Pierwszeństwo mają wykształceni we fachowych rysunkach i biegli w piśmie.

Nauczycielki, bony, froeblanki poleca Helena z Jordanów Biernacka. Długosza 19. 463

Kasę ogniotrwałą Nr. 2 lub 3 używaną poszukuje się do kupna, ulica Zyblikiewicza 5 na dole, drzwi na prawo. 466

Do sprzedania realność w Rawie ruskiej vis-à-vis poczty, składająca się z domu piętrowego, oficyn, stajni i ogrodu morgowego, — wiadomość u właściciela na miejscu.

W słynnej panoramie polskiej, plac Halicki 12, obecnie **Rzym**. 468

Wyborne konfitury, kompoty, soki, galaretki, marmolady i owoce kandyzowane, dostarcza na zamówienia przez cały sezon trwania owoców, po cenach umiarkowanych Zarząd dworu w Putiatyczach, poczta Gródek. 464

Żyto św. ętejańskie, prawdziwy „Turnips" angielski poleca **Bank rolniczy we Lwowie.** Utrzymuje zawsze na składzie **owies obrczny** tak w mieście jak i na dworcu głównym. 454

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

12 Kochanowskiego 3 pokoje na bala I. piętro. 456



Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.